

Santorini i Mykonos

Santorini i Mykonos to dwie z najpiękniejszych greckich wysp archipelagu Cyklad, leżące na Morzu Egejskim. Szczególnie na uwagę zasługuje **Santorini**, a właściwie **Thira**, bo tak brzmi oficjalna nazwa wyspy od czasów starożytnych. Nazwa Santorini pochodzi od Świętej Ireny z Salonik, która zmarła na wyspie w 304 r. n.e. i ta popularna nazwa wyspy przetrwała do dziś. Sama Santorini to pozostałość po wybuchu wulkanu, który miał miejsce ok. 1500 lat p.n.e. Tworzą ją zatopione częściowo krawędzie krateru wulkanicznego otaczające głęboką lagunę stanowiącą kiedyś wysokie centrum wyspy. Działalność wulkanu powoli się odradza i na środku zatoki powstała nowa wyspa Nea Kameni, czyli Spalona Wyspa. Z czarnymi, wulkanicznymi skałami kontrastują śnieżnobiałe mury domów, wybudowane na wysokich brzegach Santorini. Widok niesamowity i niezapomniany, a widząc to Santorini kojarzy się z legendą o Atlantydzie.

Mykonos zyskało sławę w połowie XX w., gdy uroki wyspy odkryli hipisi i nudyści. Dziś jeszcze na kilku plażach można zobaczyć gołe ciała, ale na pozostałych jest już normalnie. W labiryncie wąskich uliczek Mykonosu można się pogubić, ale przy okazji zrobić atrakcyjne zakupy i dobrze zjeść. Film z mojej podróży pokaże w dwu częściach.

W pierwszej części 21 października 2015 zobaczymy okolice miasta **Patras** na Peloponezie, **kanal Koryncki i Ateny**. W stolicy Grecji zobaczymy Akropol, teatr Odeon, Olimpejon, stadion olimpijski i starą dzielnicę handlową Plakę. Następnie prom i przez 6 godzin płyniemy na **Santorini**. O północy przybijamy do wyspy i prosto do hotelu. Zwiedzanie rozpoczynamy od punktu widokowego, aby zapoznać się z całą wyspą. Następnie pojedziemy do uroczej wioski **Pyrgos** i popłyniemy na wyspę **Nea Kameni**, zobaczyć jak oddycha siarką uśpiony wulkan, który ma już ponad 120 m wysokości. Na kolejnej wysepce mamy możliwość wykąpać się w gorących, siarkowych źródłach. Po powrocie na Santorini zobaczymy wspaniałą zachód słońca w mieście **Ia**. Następnego dnia przejdziemy się wzdłuż wysokiego brzegu, na którym jest miasto **Fira**, aż do centrum. W wiosce **Akrotiri** zwiedzimy skansen archeologiczny, robiący niesamowite wrażenie. Oglądać będziemy kilkupiętrowe domy przysypane popiołem wulkanicznym aż po dach. Wiadac, że ludzie, którzy je opuszczali, wiedzieli o zbliżającym się wybuchu wulkanu i zdążyli wyjechać z wyspy, gdyż nie odkopano żadnego szkieletu ludzkiego. Jeszcze tylko kąpiel w morzu na Czerwonej Plaży i płyniemy promem na Mykonos.

W drugiej części 28 października 2015: Po zakwaterowaniu się na Mykonos mamy odpoczynek na plaży, gdzie na płytkiej wodzie zobaczyłem murenę. Następnie zwiedzamy miasto Mykonos, którego stara część stanowi labirynt bardzo wąskich uliczek, pełnych sklepów, restauracji i kawiarni. Tu kiedyś rządzą piraci. Na wzgórzu jest kilka wiatraków, które kiedyś były młynami, a obecnie są luksusowymi domkami. Na nabrzeżu zobaczymy dzielnicę Mała Wenecja i wspaniałe jachty. Zrobimy też mały rejs na świętą **wyspę Delos**, będącą jednym wielkim parkiem archeologicznym. W drodze powrotnej do Aten prom zatrzymuje się przy kilku wyspach. W **Atenach** - stolicy Grecji mamy jeszcze możliwość zobaczyć oryginalną zmianę warty przed parlamentem. Evzoni, czyli gwardziści w tradycyjnych strojach greckich górali, dają wspaniałą popis kroku defiladowego. To trzeba zobaczyć.

**Zapraszam
Krzysztof Baranowski**



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Opowieści podróżnicze
Krzysztofa Baranowskiego

Santorini i Mykonos



Spotkania odbędą się
w środy 21 i 28 października 2015 r. o godz. 17.00
w sali widowiskowej Domu Kultury LSM
w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29
www.domkulturyism.pl
Wstęp wolny



Jestem magistrem inżynierem budownictwa lądowego. Pochodzę z Piotrkowa Trybunalskiego, miasta, w którym przez kilkaset lat od-

bywały się sądy trybunalskie, przeniesione następnie do Lublina. Ja - podobnie - po studiach przeprowadziłem się do Lublina i pracowałem w kilku przedsiębiorstwach budowlanych na kierowniczych stanowiskach, aż do emerytury. Nie traktowałem dnia przejścia w stan spoczynku jako etapu zagrzebania się w domowych pieleszach, z kaptami na nogach i herbatką przed telewizorem. Wprost przeciwnie, mając teraz więcej wolnego czasu, postanowiłem zrealizować wiele spraw dotąd odkładanych na później. Przez cały okres pracy zawodowej, i obecnie, byłem i jestem bardzo aktywny w pracach społecznych na rzecz Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w której mieszkam, oraz na rzecz Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, którego jestem członkiem. Od wielu lat pielęgnuję również moje najważniejsze hobby – zwiedzanie Polski, Europy i świata w rodzinnym gronie. Emerytura dała mi większe możliwości poświęcenia się podróżom. A podróże realizuję na kilka sposo-

bów, z których wcześniej preferowałem indywidualny wyjazd z namiotem na camping, obecnie wyjeżdżamy na zorganizowane wycieczki z biurem podróży. Zwiedziłem z rodziną prawie wszystkie kraje europejskie, niektóre afrykańskie i azjatyckie. Byłem na zboczu Mont Blanc, zaglądałem do krateru Wezuwiusza, pływałem statkiem po Bajkale, grałem w kasynie w Monte Carlo i Macao, chodziłem po Murze Chińskim i modliłem się w Jerozolimie. Z każdego wyjazdu przywożę film, zdjęcia, a przede wszystkim mnóstwo niezapomnianych wrażeń, którymi dzielę się z przyjaciółmi podczas spotkań w długie zimowe wieczory. Niektóre z najciekawszych wspomnień spisuję w formie reportażu, z myślą o ich wydrukowaniu. Ale mimo tylu pięknych rzeczy na świecie, to uważam, że Polska jest piękna, a najpiękniejsza jest Lubelszczyzna. Nasze jeziora, grzybowe lasy i zabytkowe miasta, odpowiednio zagospodarowane i wypromowane, skutecznie konkurują mogą z innymi perłami turystycznymi w świecie. I wierzę mi Państwo, że na emeryturze nie mam czasu się nudzić.

Krzysztof Baranowski



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Opowieści podróżnicze Krzysztofa Baranowskiego

Santorini i Mykonos

